KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, ŚRODA 8 STYCZNIA 1930 R. Nr 5.

Opłata pocz. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. Cena egzem. 15 groszy.

Ś. P.

EWALD SAUTER

długoletni pracownik Buchalterji Gwarectwa Hr. Renard

zmarł dnia 4 stycznia 1930 r.

W zmarłym straciliśmy sumiennego j gorliwego pracownika.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD GWARECTWA „HRABIA RENARD".

W dniu 4 stycznia 1930 roku zmarł 154

Ś. P.

EWALD SAUTER

długoletni pracownik Gwarectwa Hrabia Renard.

W zmarłym straciliśmy zacnego i uczynnego kolegę.
Pamięć po Nim pozostanie na zawsze wśród nas.
Niechaj mu ziemia lekką będzie!

KOLEDZY.

ś. p.

Władysław Janusiewicz

długoletni urzędnik T-wa Akc. Huta Bankowa po krótkich cierpieniach zmarł dnia 3 b. m., przeżywszy lat 72.

W S. p. zmarłym Tow. straciło sumiennego, gorliwego i wzorowego pracownika, którego zawsze zachowa w pamięci.

Dyrekcja Tow. Huta Bankowa
w Dąbrowie.

162

ś. p.

TOMASZ BOJARSKI

długoletni urzędnik T-wa Akc. Huta Bankowa po krótkich cierpieniach zmarł dnia 7 b. m., przeżywszy lat 77.

W Sp. Zmarłym Towarzystwo straciło zaufanego, gorliwego i wzorowego pracownika, którego zawsze zachowa w pamięci.

Dyrekcja Towarzystwa Akcyjnego
HUTA BANKOWA
w Dąbrowie.

171

ś. † p.

WŁADYSŁAW JANUSIEWICZ

urzędnik T-wa H. B. zmarł dnia 3 stycznia 1930 r. w Dąbrowie Górniczej, przeżywszy lat 72.

W ś. p. Zmarłym straciliśmy długoletniego kochanego Kolegę. Cześć Jego pamięci.

Współpracownicy i Koledzy.

ś. † p.

TOMASZ BOJARSKI

urzędnik T-wa Huta Bankowa
zmarł dn. 7 stycznia 1930 r. w Dąbrowie Górniczej, przeżywszy lat 77.

W ś. p. Zmarłym straciliśmy kochanego Kolegę, który długie lata współpracował z nami. Cześć pamięci Jego!

173

KOLEDZY.

PRZEGLĄD PRASY.

Pogłoski o rozłamie

W ZJEDNOCZENIU MIAST I WSI.

„ABC" pisze:

Składając wizytę prasie w klubie sprawozdawców sejmowych prof. Bartel uważał za potrzebne charakteryzować swą rolę premjera w obecnej sytuacji wewnętrznej jako niezwykle ciężką. Apelował przytem o sprawiedliwy osąd jego działalności.

Jest tajemnicą publiczną, iż apostrofę tę premjer Bartel skierował nie pod adresem prasy opozycyjnej, która, zdaniem sanacji, zawodowo „rzuca kłody pod nogi" wszystkim rządom pomajowym, lecz właśnie do „serdecznych przyjaciół" do „wpsółpracujących z rządem".

Trudność stanowiska p. Bartla, stanowiska między Scyllą pacyfikacyjnych zamierzeń, a Charybdą częściowo odsuniętej od władzy grupy pułkowników, trudność ta zaznaczyła się już nad kolebką piątego gabinetu prof. Bartla.

Zdawkowe uwagi, pesymistyczne horoskopy i sentymentalne refleksje, jakiemi została przyjęta jego misja przez większość prasy prorządowej, przez konserwatystów, BBS-owców itp. — nie wróżyły już mu drogi usianej różami.

W tymże czasie miał zajść fakt dotychczas starannie ukrywany w sferach sanacyjnych.

Mianowicie we wchodzącem w skład BB. Zjednoczeniu miast i wsi posła Kościałkowskiego, na której to grupie opiera się p. Bartel, jak uporczywie twierdzą pogłoski, miał nastąpić rozłam.

Z braku szczegółowych wiadomości ograniczamy się jedynie do zaznaczenia, iż według pogłosek, rozłam odbył się „z trzaskiem" i nie był pozbawiony momentów walki.

Zjednoczenie miast i wsi powstało — jak wiadomo — w r. 1927 z fuzji Partji pracy ze Związkiem naprawy Rzeczypospolitej, czyli grupy demokratycznej z grupą faszyzmującą, zbliżoną do pułkowników.

Otóż ta ostatnia, nie posiadając wpływu na politykę Zjednoczenia M. i W. na wieść o nowym ciosie, jakim była dla niej nominacji prof. Bartla (założyciela Partji pracy) miała zdobyć się na wywołanie rozłamu i opanowanie lokalu Zjednoczenia.

Ze względu na ścisłą konspirację, nakazaną w BB., wolimy powstrzymać się od podawania dalszych licznych pogłosek, krążących na ten temat, których niestety, sprawdzić narazie nie jesteśmy w stanie.

Powyższe przytoczyliśmy tylko dla ujawnienia, iż w łonie BB. prowadzona jest przeciw p. Bartlowi zacięta walka, którą kierujo sztab generalny „okrągłego stołu pułkowników" w kawiarni Europejskiej.

Nazewnątrz wydostają się tylko pogłoski i katzenjammer dzienników sanacyjnych z tego źródła czerpiących strawę duchową.

Więc np. w „Kurjerze Porannym", który ongi „prostował ścieżki" p. Bartla, a niedawno jeszcze zapewniał o swej dla niego życzliwości, czytamy artykuł bezceremonjalnie pokpiwający z tegoż p. Bartla i ostro, a złośliwie go krytykujący.

„Nagle — pisze „Kurjer Poranny"— przeniesienie w stan nieczynny p. wojewody warszawskiego Jaroszewicza, który był przez długi czas przedmiotem najzacieklejszych ataków ze strony prasy cekawistycznej, jest jednym z najosobliwszych symptomów nowej ery „systemu styczniowego" opartego na „duchu Locarna" majacym zażegnać plany „odwetu sejmowego".

Następują pełne rozczulenia westchnienia pod adresem p. Jaroszewicza i dość odważna uwaga zarzucająca p. Bartlowi prywatę i kierowanie się względami osobistemi. Kończy się zaś ten atak rozżaleniem:

„Po ubytku ze służby państwowej tak wybitnych i zasłużonych sił, jak premjer Świtalski i ministrowie Car, Składkowi i Moraczewski, dymisjonowanie p. Jaroszewicza z kolei rzeczy nie może znowu nie wywołać jak najprzykrzejszego wrażenia".

Czy p. Bartel da sobie z tem wszystkiem radę, czy potrafi przeprowadzić szalupę swego gabinetu między Scyllą porozumienia z Sejmem a Charybdą stolika „pułkownikowskiego" z „Europy"— na to nam odpowie niedaleka przyszłość.

Expose premjera Bartla

wygłoszone będzie 10 b. m.

WARSZAWA, 7.1. — Dziś o godzinie 8.25 powrócił po dwudniowym pobycie we Lwowie premjer prof. Bartel, w towarzystwie swej małżonki i ministra robót publicznych prof. Matakiewicza.

Celem powitania przybywających przybyli na dworzec: minister spraw wewnętrznych dr. Józewski, minister Kühn, wiceminister Grodyński, oraz wyżsi urzędnicy prezydjum Rady ministrów z szefem gabinetu por. Zaćwilichowskim i radcą Hładkim na czele.

Premjer Bartel udał się do gmachu prezydjum Rady ministrów i objął urzędowanie. Między innemi premjer przygotowuje ekspose, które wygłosi w Sejmie w piątek dnia 10 b. m. Ekspose poświęcone będzie scharakteryzowaniu położenia wewnętrznego kraju i zawrze program Rządu.

Zazwyczaj po ekspose premjera rozwija się w Sejmie wielka dyskusja polityczna, która kończy się wyrażeniem votum ufności lub też nie ufności rządowi.

Obecnie po ekspose premjera Bartla nie należy się spodziewać wielkiej dyskusji politycznej. Stronnictwa ograniczą się, najprawdopodobniej do krótkich deklaracyj, gdyż niedawno odbyła się dyskusja polityczna, a prócz tego jest ona prowadzona niemal codziennie w komisji budżetowej Sejmu.

W świecie politycznym panuje przekonanie, że jeśli dojdzie do głosowania nad sprawą zaufania, centrolew tak będzie manewrował, aby nie dopuścić do upadku Rządu p. Bartla. Jednak P. P. S., jeżeli jej się uda pozyskać do tego cały centrolew, starać się będzie wyłuskać z gabinetu p. Bartla min. pracy i opieki społecznej, p. Prystora.

Starostowie woj. Kieleckiego

o działalności b. min. Składkowskiego.

WARSZAWA, 7.1. (Tel. wł.). Zjazd starostów województwa Kieleckiego wysłał dziś do b. ministra gen. Sławoj - Składkowskiego depeszę treści następującej:

— Wraz z zebranymi z okazji dorocznego zjazdu starostów i naczelników wydziałów zasyłam Panu Ministrowi najszczersze życzenia dalszej pracy, której ogrom i poświęcenie, oraz świetne wyniki podziwialiśmy przez trzy lata, jako bezpośredni współpracownicy. Jesteśmy przekonani, że niedługo owoce tej pracy staną się tak widoczne, że wszyscy obywatele bez wyjątku dostrzegą cywilizacyjne znaczenie dokonanego dzieła.

Podpisali: wojewoda Korsak, naczelnicy wydziałów i starostowie woj. Kieleckiego.

Przebieg konferencji w Hadze

budzi ogólne zadowolenie.

PARYŻ, 7-1. (AW.) Prasa francuska wyraża naogół zadowolenie z dotychczasowego przebiegu konferencji haskiej, podkreślając ze szczególnym naciskiem, iż aljanci zdołali w całej pełni utrzymać jednolity front w sprawach zasadniczych.

Cała prasa wyraża zdanie, iż prace konferencji zostaną zakończone jeszcze w pierwszej połowie stycznia. Sauerwein w „Matin'ie" pisze, iż zdaniem Tardieu, celem przyspieszenia biegu prac konferencji ministrowie pełnomocni mocarstw z jednej strony, a rzeczoznawcy z drugiej winni prowadzić rokowania oddzielnie.

LONDYN, 7-1. (AW.) Prasa angielska poświęca wiele miejsca kwestji sankcyj karnych w razie niewypełnienia przez Niemcy zobowiązań, wynikających z planu Younga. Zarówno „Times", jak i „Daily Herald" wyrażają nadzieję, iż w sprawie tej dojdzie do kompromisu między Francją a Niemcami i kwestja ta będzie załatwiona w myśl życzeń obu państw.

PARYŻ, 7-1. (AW.) Według doniesień „Journalu" kwestja reparacyi wschodnich jest w dalszym ciągu jednym z głównych momentów prac konferencji haskiej. Obecnie obradują w sprawie reparacyj bułgarskich państwa wierzycielskie, przyczem w razie uzgodnienia stanowiska rokowania tych państw z przedstawicielami Bułgarji rozpoczną się już w środę.

Co do reparacyj węgierskich, to rokowania w tej sprawie z Węgrami rozpoczną się w czwartek. Jak słychać, uprzednio przewodniczący delegacji węgierskiej odbędzie konferencję z angielskim kanclerzem Snowdenem.

Kronika polityczna.

WARSZAWA, 7-1. (Tel. wł.) Dziś o g. 6 popoł. marsz. Piłsudski przyjął na dłuższej dyskusji referenta budżetu Ministerstwa spraw wojskowych p. Czetwertyńskiego (Stron. nar.)

WARSZAWA, 7-1. (AW.) Min. Zaleski wyjedzie jutro wieczorem do Genewy na sesję Ligi Narodów, której będzie przewodniczył. Z p. ministrem wyjedzie naczelnik wydziału prasowego M. S. Z. Chrzanowski oraz szef gabinetu Szumlakowski.

WARSZAWA, 7-1. (AW.) Dziś marsz Piłsudski urzędował do późnego wieczora w gmachu Inspektoratu sił zbrojnych gdzie załatwiał szereg spraw bieżących W niedzielę przed południem odbył p. marszałek kilkogodzinną naradę z drem Świtalskim i płk. Sławkiem

---

WARSZAWA, 7-1. (AW.) Gen. Sikorski, który zaniemógł na grypę, powraca do zdrowia i w dniach najbliższych obejmie urzędowanie w M. S. Wojsk.

WARSZAWA, 7-1. (AW.) „ABC" notuje pogłoskę o mającej ukazać się książce min. Kwiatkowskiego. Książka ta, nad którą min. Kwiatkowski obecnie pracuje, ma być odpowiedzią na listy otwarte Władysława Grabskiego.

P. Marek zrzekł się

STANOWISKA WICEMARSZ. SEJMU.

WARSZAWA, 7-1. (Tel. wł.) Dotychczasowy wicemarszałek Sejmu pos. Marek (PPS.) zrzekł się tego stanowiska.

Slub włoskiego

NASTĘPCY TRONU.

RZYM, 7.1. — Przygotowania do ślubu następcy tronu włoskiego Humberta księcia Piemontu z księżniczką Marją Józefiną belgijską, który ma się odbyć dnia 8 b. m. o godzinie 10 rano w kaplicy Paulińskiej pałacu kwirynalskiego, są w pełnym toku. Cała stolica żyje pod znakiem uroczystości ślubnych, w których biorą udział oprócz królewskiej rodziny woskiej, oraz panującej rodziny belgijskiej cały szereg książąt z rodzin panujących, a m. in. król bułgarski Borys i były król portugalski Emanuel.

W dniu dzisiejszym odbyło się wielkie polowanie reprezentacyjne, w którem wzięli udział królowie oraz zaproszeni książęta i inni goście. Po południu w sali audjencyjnej pałacu kwirynalskiego włoska para królewska, oraz następca tronu przyjęli delegację senatu, Izby deputowanych, oraz wielkiej rady faszystowskiej, które doręczyły adres hołdowniczy dla pary monarszej i nowożeńców. Wieczorem odbyło się w pałacu wielkie przyjęcie, w którem wziął udział również korpus dyplomatyczny. Dziś królewska para belgijska oraz książę Humbert wraz z narzeczoną zostali przyjęci przez Ojca św. Audjencja będzie nosiła niezwykle uroczysty charakter.

W uroczystościach weselnych biorą udział nieprzeliczone tłumy publiczności, które są ogarnięte nastrojem entuzjastycznym. Król Wiktor Emanuel ofiarował pół miljona lirów na cele dobroczynne. Również szereg banków i instytucyje finansowe wzięły udział w subskrypcji na cele filantropijne z okazji zaślubin następcy tronu.

Obecne uroczystości weselne przybrały postać potężnej manifestacji monarchistycznej i świadczą o niezwykłem przywiązaniu narodu włoskiego do dynastji Sabaudzkiej.

Skarga Związku Polaków z Niemiec

i dzikie pretensje Niemców z G. Śląska.

Na porządku dziennym styczniowej sesji Rady Ligi Narodów znajduje się m. in. **skarga Związku Polaków z Niemiec w sprawie utrudnień, z jakiemi spotykają się na Śląsku niemieckim Polacy, pragnący nabyć ziemie lub nieruchomości.**

Skarga ta, posiadająca dla całego społeczeństwa polskiego na G. Śląsku niemieckim znaczenie zasadnicze, rzuca jaskrawe światło na bezprawie, panujące u naszego zachodniego sąsiada, gdzie narodowość i język polski, mimo ochrony przez konwencję genewską, stanowią częstokroć nie dającą się pokonać przeszkodę w nabywaniu działek parcelacyjnych, korzystaniu z kredytów długoterminowych na budowę domów itp.

Petycja Związku Polaków jest bardzo obszerna i zawiera mnóstwo materjału, stwierdzającego ponad wszelką wątpliwość ucisk elementu polskiego w Niemczech. Ograniczymy się jednak tylko do przytoczenia najważniejszych i najbardziej charakterystycznych fragmentów petycji, na które rząd niemiecki będzie musiał zareagować w sposób jasny i zdecydowany. W punkcie piątym skargi petenci donoszą o akcji trzech obywateli narodowości polskiej Radka, Wyciska i Wylezicha, którzy postawili do urzędu kolonizacyjnego w Raciborzu (Kulturamtu) wniosek w sprawie kupna parcel z dominjum Zwonowice — w okolicach Raciborza. Wniosek ten został odrzucony pismem Kulturamtu z dn. 17 marca 1925 na podstawie następujących motywów: „Dominjum odmawia przydzielenia ziemi tym trzem osobom, ponieważ udały się one do Polski nieco przed powstaniem polskiem i ponieważ w konsekwencji brały udział w ruchu polskim i biorą w nim stale udział aż do dnia dzisiejszego. Objekcje przedstawione przez dominjum są uzasadnione, ponieważ jest rzeczą zrozumiałą, że nie można wymagać, aby dominjum podtrzymywało intrygi polskie przez przydzielanie ziemi ... Niemniej wymowne są motywy, dla których administracja dóbr księcia Raciborskiego wyrzuciła dzierżawców z gospodarstw, dzierżawionych przez trzech gospodarzy polskich Halamodę, Lepiorza i Zebralę, nie zezwalając im równocześnie na kupno ziemi z okazji akcji parcelacyjnej. Stało się tak dzięki naciskowi Kulturamtu, przeprowadzającego akcję kolonizacyjną, którego dyrektor z Raciborza Nowak oświadczył podczas jednego z zebrań: „Nareszcie mamy motywy: Halamoda jest Polakiem, a Lepiarz rebeljantem".

Jeszcze bardziej kompromitującym władze niemieckie jest fakt przytoczony w punkcie III petycji. Dowiadujemy się tu o zniesionem już rozporządzeniu tajnem nadprezydenta prowincji G. Śląska z dn. 9 kwietnia 1925, które czyniło osobiście odpowiedzialnym każdego landrata za nabycie w jego okręgu ziemi przez Polaka. Rozporządzenie to, które obowiązywało blisko dwa lata (zniesiono je 4.1.1927 r.) brzmiało w urywkach jak następuje:

„[illegible] tajne
[illegible] i osobiste.
[illegible] na [illegible] z dnia 25 [illegible] (P. O. III. G. III [illegible] Panu, że celem przeszkodzenia w przechodzeniu na własność Polaków [illegible] terenów municypalnych .... Celem uniknięcia wszelkich [illegible] donoszę, że nie chodzi tu wyłącznie o nabywanie terenów w przez obywateli polskich"...

Wkońcu petycja przytacza wydane w dn. 9 marca 1927 rozporządzenie pruskiego ministra opieki społecznej w sprawie budowy mieszkań przeznaczonych dla robotników rolnych. Rozporządzenie to przewiduje, że jedynie osoby narodowości niemieckiej mogą korzystać z pożyczek długoterminowych na budowę. Mówi o tem zupełnie wyraźnie kilka artykułów oraz wiele formularzy używanych przy aplikowaniu rozporządzenia. Najbardziej znamiennem jest to postanowienie w sprawie adnotacji w księdze hipotecznej, iż w domu postawionym na mocy wspomnianego rozporządzenia mogą mieszkać w ciągu 30 lat **„jedynie rodziny robotników rolnych narodowości niemieckiej."**

Oczywiście rozporządzenie takie podobnie jak przytoczone wyżej fakty, stoi w rażącej sprzeczności z konwencją genewską, obowiązującą na G. Śląsku niemieckim i dla tego też rząd niemiecki **będzie zmuszony** na skutek skargi Związku Polaków **znieść antypolskie artykuły rozporządzenia** odnośnie do terenu, na którym konwencja obowiązuje.

Dnia 28 grudnia 29 r. zostały przekazane rządowi polskiemu do oświadczenia się dwie skargi z polskiego G. Śląska, które niedawno wpłynęły do Sekretarjatu Ligi Narodów. Obie skargi rzucają znamienne światło na pieniactwo mniejszości niemieckiej, która wbrew własnym interesom usiłuje zarzucaniem Ligi Narodów błahemi i beznadziejnemi dla petentów sprawami podtrzymywać sztucznie atmosferę tarć i niepokojów na G. Śląsku, w rezultacie zaś powoduje kompromitację międzynarodowej ochrony mniejszości i procedury stosowanej przez Ligę.

Obie skargi pochodzą z Lublińca. Treścią pierwszej są wywody niejakiego **Johana Mokrosa**, inspektora mięsnego, którego władze zwolniły z obowiązków. Mokros zaskarżył decyzję władz do Trybunału w Bytomiu, gdzie jednak sprawę definitywnie przegrał. Obecnie żąda, by Liga Narodów w jego sprawie interwenjowała i spowodowała wypłatę odszkodowania. Oczywiście Mokres dowodzi, że zwolnienie posiada charakter szykany narodowościowej i gwałci konwencję genewską.

Druga petycja skierowana została do Ligi przez Volksbund imieniem niejakiego **Ottona Ochmana**, adwokata z Lublińca, któremu odebrano prawo występowania przed sądem grodzkim. Ani Volksbund ani petent nie zadali sobie trudu skierowania sprawy do procedury lokalnej i niepokoją bezpośrednio Ligę Narodów wbrew postanowieniom polsko-niemieckiej konwencji kwietniowej podpisanej w Paryżu w r. 1929.

Obie petycje, nie posiadające żadnych szans pomyślnego załatwienia, dowodzą jasno, że mniejszość niemiecka na Śląsku szuka najmniejszej nawet okazji, by wnosić zamęt do stosunków śląskich.

Poprawa bytu urzędników

wobec zagadnienia równowagi budżetowej.

PRZEMÓWIENIE MIN. MATUSZEWSKIEGO NA ZJEŹDZIE URZĘDNIKÓW.

W dniu 6 bm. zakończył w Warszawie swe obrady dwudniowy zjazd walny delegatów kół prowincjonalnych Stowarzyszenia urzędników skarbowych Rzplitej Polskiej.

Na zjeździe tym wygłosił przemówienie kierownik Min. skarbu p. I. Matuszewski, którego treść podajemy poniżej:

Pragnę panom powiedzieć, jakie są — zdaniem mojem — możliwości poprawy bytu urzędników wobec zagadnienia równowagi budżetowej i jak patrzę na projekty, które są poruszane w prasie i poza prasą.

Przez ręce panów przechodzą środki, jakie oddaje społeczeństwo państwu. Stojąc blisko życia, stykając się z niem bezpośrednio, wiedzą panowie jak nieraz trudno jest dla płatnika z chudej sakwy ten grosz wydobyć.

Ze wszystkich zakątków Rzplitej zebrani tutaj mogą to sobie panowie wzajem sprawdzić i stwierdzić.

Nietylko przecież bieżące wrażenia, lecz i doświadczenia przeszłości niewątpliwie zostały wyryte głęboko w pamięci panów. W kasach, będących pod panów pieczą, leżały niegdyś stosy marek polskich, drukowanych na coraz piękniejszym papierze i wartych coraz mniej. Muszą panowie dobrze pamiętać te czasy, kiedy pensja otrzymana na początku miesiąca, nie zamieniona natychmiast na dolary, topniała jak śnieg w słońcu.

Nie mogli panowie zapomnieć pierwszego, wielkim wysiłkiem zdobytego pieniądza — złotego, ani tej ufności, że z nim razem nadejdą nowe dobre czasy. I załamania tego symbolu stałości i siły gospodarczej, załamania, które nastąpiło w wielkiej mierze pod wpływem zwichnięcia równowagi budżetowej. Ani nie zapomną panowie napewno tego, co potem nastąpiło.

Gdyż bardziej, niż cokolwiek bądź innego powinno przypominać panom i wszystkim innym związek między równowagą budżetową a uposażeniami to, że naprawa zachwianej równowagi w r. 1925 odbyła się przedewszystkiem kosztem urzędników.

Wydaje mi się być słusznem i pożytecznem dla państwa wstrzymanie przez rząd koalicyjny wówczas ruchomej mnożnej urzędniczej. Być może koniecznością, być może zaś nieusprawiedliwionem było dalsze obcięcie płac. Ale zupełnie pewnem jest to, że odbudowa zachwianej równowagi była ofiarą stanu urzędniczego, uczynioną na rzecz państwa.

Zanim marsz. Piłsudski w maju 1926 r. wziął w swe mocne ręce ster Rzeczypospolitej — w poprzedzającym tę chwilę okresie zamętu i rozprężenia politycznego — właśnie stan urzędniczy swoją milczącą i cierpliwą ofiarą ratował nawę państwową przed ostatecznem strzaskaniem.

W dzisiejszem, nietylko u nas, ale i na świecie całym, ciężkiem położeniu gospodarczem trudno jest skarbowi znaleźć środki na to, aby przyjść stanowi urzędniczemu z zasadniczą, oddawna potrzebną pomocą.

Wszakże wszystkie rozumne i zgodne z istotnemi możliwościami propozycje w tym kierunku rząd gotów jest wziąć zawsze pod życzliwą rozwagę. Mogłem temu dać oficjalny wyraz na komisji budżetowej, podkreślając moje przychylne ustosunkowanie się do znanych niewątpliwie panom projektów B. B. W. R., zapowiedzianych przez prof. Krzyżanowskiego. Propozycje te bowiem nie groziły w niczem równowadze budżetowej państwa.

Lecz prawdziwem nieszczęściem dla rzesz urzędniczych przedewszystkiem byłoby uczynienie z zagadnienia płac urzędniczych nie sprawy natury gospodarczej i budżetowej, lecz objektu licytacji politycznej. Mnożą się oznaki, że takie niebezpieczeństwo istnieje.

Podniesienie płac urzędniczych drogą tworzenia fikcyjnych dochodów i fikcyjnych oszczędności w budżecie państwa, stworzyćby mogło tylko fikcyjną poprawę. Jako urzędnicy skarbowi wiedzą panowie dobrze, że wpływy podatkowe i monopolowe w większej mierze zależą od możliwości płatniczych podatników czy konsumentów, niż od przewidywań napisanych w odnośnych rubrykach.

Czuję się w obowiązku ostrzec panów przed niebezpieczeństwem, jakiem groziłaby akcja stwarzania fikcyjnych dochodów i fikcyjnych oszczędności. Naprawa położenia urzędniczego, osiągnięta taką drogą byłaby naprawą fikcyjną. Ale wynikły stąd deficyt budżetowy byłby deficytem realnym.

Powiedziałem na wstępie, że przypuszczam, iż panowie jaśniej i plastyczniej, niż ktokolwiek inny rozumieją znaczenie słów: „równowaga budżetowa".

Wierzę zatem, iż równie jasno i równie plastycznie wiedzą panowie, co znaczą słowa „deficyt budżetowy" wogóle, co zaś oznacza to dla stanu urzędniczego w szczególności. Deficyt budżetowy miałby dla stanu urzędniczego niewątpliwie to znaczenie, że odzyskanie równowagi budżetowej odbywaćby się musiało znów kosztem urzędników.

Jeśli jest zrozumiałem, że kiedyś naprawa zwichniętej równowagi wymagała ofiary ze strony waszej — to niezrozumiałem jest, aby odwrotnie— dla przelicytowywania się stosunku do urzędników narażać tę równowagę, by wreszcie w nich rykoszetem uderzyć.

Ponieważ widzę możliwość zaistnienia podobnej akcji, chciałem panom nietylko powiedzieć, że ją będą zwalczał i odpierał. Pragnąłem panom jednocześnie wytłumaczyć, dlaczego tak będę postępował. Chciałbym zarazem, aby panowie wyjaśnili sobie, że zwalczając fałszywe miraże fikcyjnego szczęścia będę działał napewno nietylko w interesie państwa, nietylko w interesie skarbu, ale przedewszystkiem i panów własnym dobrze zrozumianym interesie.

Pilotki polskie.

Obecnie mamy w Polsce siedem pilotek; wszystkie ukończyły nauki i zdały odpowiednie egzaminy w roku ubiegłym i bieżącym. Do siódemki tej należą pp.: Karolina Iwaszkiewicz - Burhardtowa, która uczyła się w Aero - Klubie akademickim w Krakowie, Marja Tomaszewska i Halina Grzybowska z Aero - Klubu akademickiego w Poznaniu; Nina Kłosówna i Irena Bajkowska z Aero - Klubu akademickiego w Wilnie, oraz Danuta Sikorzanka i Wanda Olszewska z Aero - Klubu akademickiego we Lwowie.

Fałszywe obrazy

SIEMIRADZKIEGO i ORŁOWSKIEGO.

Wychodzący w Paryżu dziennik rosyjski „Worożdenje" zamieszcza sensacyjny artykuł na temat olbrzymich fałszerstw dzieł sztuki, dokonywanych w Sowietach. Na czele tej akcji stoi niejaki Żyłtuchin, były oficer huzarów carskich, który, straciwszy przed wojną cały majątek, wpadł na pomysł fałszowania dzieł sztuki i sprzedawania ich bogatym kupcom rosyjskim jako własne zabytki rodzinne.

Zdolności te postanowił wykorzystać rząd sowiecki i urządził Żyłtuchinowi w Moskwie specjalną pracownię fałszerską, dodając mu do pomocy kilku wybitnych artystów.

Żyłtuchin rozpoczął swą pracę na wielką skalę. Fałszowano obrazy wielkich malarzy światowych, znajdujące się w Rosji, poczem wywożono je zagranicę i sprzedawano jako oryginały.

W ten sposób wielu amerykańskich bogaczów włożyło olbrzymie sumy w falsyfikaty Żyłtuchina, podczas gdy oryginały znajdują się nadal w Rosji.

Pismo twierdzi, że szereg obrazów Siemiradzkiego i Orłowskiego, wydanych przez Sowiety Polsce na podstawie Traktatu Ryskiego pochodzi również z pracowni Żyłtuchina. Oryginały tych obrazów, pochodzących ze zbiorów polskich, pozostają nadal w Moskwie.

Artykuł podpisał znany publicysta rosyjski Aleksiejew, który wykrył już wiele podobnych afer sowieckich, tak, że rewelacje jego noszą pewne cechy prawdopodobieństwa.

Wzrost przestępczości

W POLSCE.

Główny urząd statystyczny zestawił następującą tabelkę, świadczącą o wzroście przestępczości w Polsce w ostatnich latach!

	1925	1926	1927
Morderstwo, zabójstwo zwyczajne	995	1.064	1.135
Uszkodzenia cielesne	34.801	50.491	57.150
Kradzież kasowa z włamaniem	292	258	273
Kradzieże kolejowe	4.055	4.193	4.627
Inne kradzieże z włamaniem	[illegible]	30.634	33.347
Kradzież bez włamania	125.909	162.277	190.315
Kradzież z pola i z lasu	42.228	44.628	50.952
Paserstwo	1.776	1.934	2.099
Oszustwo	15.206	18.866	21.704
Sprzeniewierzenie	1.275	2.605	3.706

ZYGZAKIEM.

MASKARADA.

Ona była markizą
Prawie w każdym calu:
Pierścienie jej na palcach
Rubinem się palą.

Peruka, lorgnon, muszka,
Jakby wciąż jedynie
Żyła w czasach Ludwików
W pysznej krynolinie.

On zasię był markizem
I wciąż przy markizie.
Zapachy Cotty'ego
Ukryte miał w kryzie.

Fraczek istny poemat,
Pantofelek cudo —
Aksamitne pluderki
Kryją męskie udo.

Układność, gracja, wdzięki,
Uśmiech, ukłon, krasa.
No, co tu dużo mówić:
Wersal pierwsza klasa.

Nie trzeba psuć złudzenia
Słowem nazbyt szczerem,
Że ona jest ot, szwaczką,
A markiz fryzjerem.

Bo mimo równość wszelką,
Rewoltę orężną,
Milej być, zamiast szwaczką,
Markizą, lub księżną.

Cw.

GŁOSY PUBLICZNE.

Jak być powinno?

Ciężka dola źle wynagradzanych urzędników państwowych ma wiele zrozumienia u społeczeństwa, które również pragnie jaknajrychlejszej poprawy losu tej kategorji ludzi. Zanim jednak poprawa może nastąpić, musi wiele rzeczy odmienić się, przeistoczyć. Muszą wszyscy zrozumieć, że folwark o przestrzeni i dochodach, starczących na utrzymanie dajmy na to 30 robotników i oficjalistów, nie może zatrudniać ich pięć razy tyle, mimo że bardzo łatwo wymyśleć tyle niepożytecznej i nieproduktywnej pracy, że i taka duża ilość osób nie podołałaby jej. Tak samo przedstawia się i kwestja uposażenia urzędników, dla których też możnaby wymyśleć b. wiele najrozmaitszej, pożytku nie dającej pracy, lecz skarb nie będzie w stanie zapłacić.

Trzeba nie zwiększać, lecz zmniejszać nieproduktywną i zbędną pracę. Trzeba kasować zbędne i nieużyteczne instytucje, ciężarem będące dla społeczeństwa, w różnej formie opłacającego nieproporcjonalnie w stosunku do zarobków, za duże podatki.

Dzieje się zaś inaczej, dzieje się tak, że przysparza się wciąż urzędów, urzędników, różnych agend, referatów, ksiąg, repetorjów, kontroli, wykazów, nakazów, pokwitowań, potwierdzeń, wezwań, zawiadomień, obwieszczeń, dekretacyj, ewidencyj, legitymacyj, paszportów, koncesyj, uprawnień, licencyj, sprawozdań, raportów, statystyk, które niedługo opanują wszystkie komórki życia i istnienia ludzkiego, mechanizując, wyniszczając i ogłupiając.

Trzeba właściwych ludzi stawiać na właściwem miejscu. Uczciwość, fachowość, rutyna, poziom umysłowy i jaknajwiększa wydajność pracy winny być warunkiem mianowania, awansowania. Inne względy nie powinny istnieć. Nie powinno być miejsca dla fizycznie tęgich, a umysłowo ubogich w biurach i urzędach. Ci niech idą do młota, piłki, hebla. Tam z nich i dla nich będzie więcej pożytku. Panienki, nadające się na sklepowe, krawcowe i inne, a nienadające się do biur, niech przestaną do nich wstępować. Będzie mniej flirtów, romansów i innych wypadków. Żonaty urzędnik niech ma lepiej 1 pomocnika mężczyznę, niż dwie pomocnice panny.

Praca winna być tak rozłożoną, żeby jej wszyscy mieli pod dostatkiem, a nie żeby jedni przemęczali się, a drudzy zbijali bąki.

Winny być wygodne pomieszczenia do pracy. W miejscach pracy nie powinno być miejsca na pogawędki, dyskusje, flirt, rozmowy z koleżankami z innych biur przez telefon itd. Toż zagranicą w biurach i fabrykach obywają się bez palenia papierosów.

Załatwianie interesantów nie powinno być nigdy jakby z łaski. Potrzeba obywatelskiego zrozumienia wszystkiego i wszelkiej pracy i obowiązkom winna przyświecać chęć przyczynienia się dla dobra społeczeństwa i państwa.

Skasować nadmiar zbędnych wydatków, których naliczyć możnaby legjon.

Wcale niecelową i niezrozumiałą jest tego rodzaju polityka, że prawie wszystkie funkcje administracyjne, wszelki balast wchłania koniecznie organizm maszyny biurokratyczno - państwowej, przez co bardziej staje się obciążoną i mniej sprawnie funkcjonuje.

Dawniej paszporty wydawały gminy, magistraty: znaczną część patentów handlowych wykupywano w kasach miejskich, urzędy gminne i magistrackie inkasowały i egzekwowały podatki dla skarbu, drobne wykroczenia karali wójtowie, burmistrze, gminy ustalały w listach konskrypcyjnych ulgi dla poborowych, prostowane zdaje się tylko na akutek reklamacji, a dziś do uzyskania ulgi potrzebne podanie, metryki, świadectwa i cała długa korespondencja. I wiele innych spraw załatwiały organy komunalne, wybitnie odciążając organy państwowe. Tą drogą i drogą zmniejszenia niepotrzebnych urzędów, a nadto zaprzestania promowania nadmiaru emerytów (lepiej dekorować) zyska się oszczędność i możność należytego wynagradzania urzędników i usunie się taką anomalję, że np. sędzia sprawujący najodpowiedzialniejszy urząd w państwie pobiera mniej już nie od sztygara, ale nawet dozorcy, górnika.

Dobrze płatni urzędnicy będą przywiązani do swych stanowisk, praca ich potroi się. Będzie ład i porządek.

Będzie więcej kandydatów do stanu małżeńskiego, na czem zyskają panienki, z braku konkurentów idące na posady biurowe.

Ultrademokrata.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

8 Środa

Dziś Seweryna Op.
Jutro Marcjanny P. M.
Wschód słońca 7 m. 43.
Zachód „ 15 m. 41.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Księżna Tarakanowa".
Kino „Wawel" — „Kobieta, która grzechu pragnie".
Kino „Sfinks" — „Coraz prędzej".
Kino „Momus" — „Pociąg widmo".
Kino „Uciecha" — „Pod banderą miłości".
Kino „Czary" — „Podwójne życie".

Program radjowy

środa 8 stycznia 1930 r.

KATOWICE.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego
16.15 — Program dla dzieci z Warszawy.
16.45 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Olga Rogorowiczowa: „Juljusz Słowacki w podróży do Ziemi Świętej".
17.45 — Muzyka baletowa z Warszawy.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Komunikaty Wojewódzkiej Komisji Turystycznej.
19.10 — Intermezzo muzyczne.
19.20 — Kamila Nitschowa: „Gospodyni śląska".
19.45 — Komunikaty sportowe.
19.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej.
20.05 — Dr. Jan Dąbrowski, prof. Uniw. Jag.: „Wrocław w epoce piastowskiej".
20.30 — Koncert wieczorny. Program: I) Monfeuillard: Petite histoire, Saint Saens. a) Cavatine, b) Cygne. (M. Szaleski — altówka, M. Gutterowa — harfa). II) Gounod: Le Soir, Saint Saens: Etoile du matin, Massenet: Marie Madeleine (I. Faryaszewska — śpiew). III) Faure: a) Sicilienne, b) Lamento, (altówka z towarzyszeniem harfy). IV) Faure: Apres un reve, Faure: Barcarolle (śpiew). V) Saint Saens: Reverie Lapon: Romance (M. Szaleski — altówka, J. Szaleska — fortepian). VI) Hahn: Si mes vers Chaminade: Berceuse (śpiew). VII) D'Indy: a) Choral varie, b) Lied (altówka z towarzyszeniem fortepianu). VIII) D'Indy: Lied Maritime, Debussy: a) Nuit d'etoiles, b) Mandoline c) L'enfant prodigue (śpiew). IX) Ravel: Berceuse sur le nom de Faure (altówka z towarzyszeniem harfy).
21.10 — Kwadrans literacki z Warszawy.
21.25 — Dalszy ciąg koncertu.
22.10 — Feljeton z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.35 — Komunikaty prasowe P.A.T. z Warszawy.
23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Cz. I. Mercredi litteraire. Lektura dla przyjaciół Polskiego Radja za granicą — z literatury polskiej fragmenty wybrane. Cz. II. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.) omówi Dyrektor programów Stefan Tymieniecki.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Środa 8 bm. — „Baron Trenk" — 19.30.
Czwartek dnia 9 stycznia „Sekretarka pana prezesa" o godz. 7.30.
Piątek dnia 10 stycznia „Aida" o godz. 7.30
Sobota dnia 11 stycznia Koncert prof. Cetnera o godzinie 3.30 pop. dla młodzieży szkolnej.
Sobota dnia 11 stycznia „Baron Trenk" o godz. 7.30.
Niedziela dnia 12 stycznia „Boże Narodzenie" o godz. 12.30.
Niedziela dnia 12 stycznia „Halka" o godzinie 3.30 pop.
Niedziela dnia 12 stycznia „Sekretarka pana prezesa" o godz. 7.30.

× **DO KASY TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO** Zagłębia Dąbrowskiego wpłacił dr. H. Krogulski 20 zł. na fundusz stypendjalny im. śp. dra Bronisława Zieleniewskiego zamiast kwiatów na grób zmarłego w pierwszą rocznicę jego zgonu.

× **KOMITET POMOCY DZIECIOM NAJBIEDNIEJSZYM W NIEMCACH** (Warszawskie T-wo kopalń węgla) przypomina, że dnia 11 stycznia (sobota) rb. odbędzie się w salach górnych Gospody tradycyjny bal na rzecz tegoż Komitetu i prosi o zwrócenie uwagi, że podczas balu czeka gości miła niespodzianka, gdyż przygrywać będą na zmianę dwie doborowe orkiestry.

× **OPŁATEK U LEGJONISTÓW W DĄBROWIE.** W ub. sobotę odbył się w Dąbrowie doroczny opłatek legjonowy dla członków miejscowego oddziału i zaproszonych gości. Wstępne przemówienie okolicznościowe wygłosił prezes oddziału dr. Madeyski, zapraszając licznie zebranych do zastawionych stołów i odczytując cały szereg życzeń, nadesłanych przez osoby, które na uroczystość przybyć nie mogły. Szczególniej gorącemi oklaskami zostało przyjęte pismo ks. kanonika Mazurkiewicza, w ciepłych słowach dziękujące legjonistom za serdeczne życzenia noworoczne i zachęcające ich do dalszej pracy dla dobra państwa. Następnie przemawiali prezes okręgu dr. W. Gosiewski, p. wicestarosta Krupa, przedstawiciele klubu młodzieży, Związku strzeleckiego, Ligi kobiet i innych. Miły ten opłatek, urozmaicony deklamacjami, muzyką, śpiewem i solowemi występami, przeciągnął się do północy.

× **CYKL ODCZYTÓW.** Od czwartku dnia 9 bm. w lektorjum czytelni miejskiej przy ul. 3 Maja nr. 14 w Dąbrowie rozpocznie się cykl odczytów o Polsce współczesnej, jak również z dziedziny literatury i historji, specjalnie dla członków klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego. Początek odczytów w każdy czwartek o godz. 7.30 wiecz.

× **EGZAMIN KWALIFIKACYJNY.** W roku 1930 egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół powszechnych odbędzie się dla grupy b w marcu i listopadzie. (W marcu najprawdopodobniej od 6, zaraz po środzie Popielcowej). Podania o termin wiosenny wnosić należy w drodze służbowej do 31 bm. Opłaty przekazać należy do Kasy skarbowej w Krakowie z wyraźnym podaniem celu tychże opłat.

Wybór prezydenta

M. SOSNOWCA.

W czwartek dnia 9 b. m. o godzinie 7.30 wieczór odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej m. Sosnowca.

Na porządku dziennym wybór prezydenta.

× **OPŁATY POCZTOWE ZA POSTE-RESTANTE.** Ministerstwo poczt i telegrafów zwróciło uwagę urzędów pocztowych, że opłaty za poste-restante winny być uiszczane od listów, depesz i przekazów pieniężnych. Opłata za każdą przesyłkę pocztową wysłaną na adres urzędu pocztowego wynosi 5 gr

× **PRACA ZAROBKOWA NIELETNICH.** Mimo przepisów ustawy, zabraniających zatrudniania nieletnich pracą zarobkową, zdarzają się częste wypadki, że w różnych przedsiębiorstwach pracują dzieci w wieku szkolnym, niejednokrotnie... raz na podstawie sfałszowanych metryk urodzenia. W związku z tem inspektoraty pracy rozpoczęły przeprowadzanie dokładnych badań metryk zatrudnianych nieletnich i w wypadku nadużyć czy to ze strony pracodawcy, czy też pracownika, który dopuścił się sfałszowania świadectwa urodzenia, winni pociągani będą do surowej odpowiedzialności.

× **ZEBRANIE LIKWIDACYJNE.** W dniu dzisiejszym o godz. 8 wiecz. w sali Rady miejskiej w Dąbrowie odbędzie się zebranie likwidacyjne komitetu obywatelskiego sprowadzenia do Dąbrowy zwłok śp. ks. prałata Augustynika. Z uwagi na konieczność zamknięcia rachunków i zlikwidowania komitetu, komitet prosi usilnie o bezwzględny zwrot list ofiar celem ostatecznego zakończenia akcji.

× **OCHRONA ZWIERZYNY.** Wobec tego, że w sprawie terminu polowania na zające były podawane dwa rozbieżne terminy, delegat powiatowy dla spraw łowieckich wyjaśnia, że polowanie na zające ustaje z dniem 31 stycznia 1930 roku. W dniu 28 lutego rb. kończy się polowanie na dzikie kaczki i na kaczory. W 10 dni po wspomnianych terminach zwierzyna podlegająca ochronie nie może być sprzedawana i podawana w jadłodajniach. Niestosujący się do powyższych zarządzeń podlegają karze.

× **BAL KOŁA P. M. S. W NIWCE.** W dniu 11 bm. odbędzie się w sali Towarzystwa muzyczno - dramatycznego (Lutni) w Niwce zabawa taneczna, z której całkowity dochód przeznacza się na dobro miejscowego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej. Komitet organizacyjny zabawy przygotował wiele miłych niespodzianek dla rozweselenia gości. Doroczne zabawy niweckiego Koła PMS cieszyły się zawsze liczną frekwencją gości. Komitet zabawy zwraca się z uprzejmą prośbą do zaproszonych, aby i w tym roku zechcieli zaszczycić Niwkę swą obecnością na zabawie.

× **OSTRZEŻENIE.** W tych dniach w Sosnowcu pojawił się nieznany osobnik, który obchodzi prywatne mieszkania i podając się za przedstawiciela Ligi przeciwżydowskiej w Poznaniu, wyłudza mniejsze lub większe kwoty pieniężne. Ponieważ osobnik ów nie posiada żadnego zezwolenia na zbieranie składek, należy o wizytach jego zawiadamiać natychmiast policję.

× **CZY FILM Z BĘDZINA?** Na stacji kolejowej Czeremcha znaleziono w wagonie naładowanym węglem, przybyłym z Będzina, worek, w którym znajdował się film w 10 aktach, produkcji zagranicznej pt. „Zamarzła rzeka", wykonany przez wytwórnię „Warner Brothers". Film złożono w urzędzie śledczym w Białymstoku, gdzie właściciel może go odebrać.

× **PODEJRZANI OSOBNICY I KIEŁBASY.** Przed dwoma dniami dyżurujący na ulicy Milowickiej w Czeladzi post. Wieczorek około godz. 12 wieczorem zauważył w pobliżu sklepu rzeźniczego p. Gabrysia dwóch nieznanych mężczyzn, którzy na pytanie: „co tutaj robią" — nie umieli odpowiedzieć. Kiedy na ławce przed sklepem policjant zauważył kilka kiełbas, aresztował obydwóch osobników, podejrzając ich o kradzież. Ze względu na śledztwo, które wyjaśni tajemnicę kiełbas, nie podajemy nazwisk aresztowanych

Sprawa rzeźni miejskiej

PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM.

Jak się dowiadujemy, w nadchodzący czwartek w wydziale cywilnym Sądu okręgowego w Sosnowcu odbędzie się rozprawa, wytoczona przez Magistrat p. Bermanowi, dzierżawcy rzeźni w Sosnowcu. Chodzi o zabezpieczenie powództwa przez nałożenie sekwestru.

× **TAMOWANIE RUCHU.** We wszystkich miejscowościach przyjął się oddawna dziwny zwyczaj, iż całe gromady ludzi, mające dużo wolnego czasu zużytkowują go w ten sposób, iż gromadzą się na chodnikach przy skrzyżowaniu najruchliwszych ulic, gdzie potrafią godzinami wystawać, utrudniając w wysokim stopniu ruch pieszy, a niejednokrotnie notowane są wypadki zaczepiania przez stojących wyrostków przechodzących kobiet.

W swoim czasie plaga ta przybrała takie rozmiary, iż policja zmuszona była do zlikwidowania „stojaków", przyczem skutecznym środkiem okazały się kary pieniężne nakładane doraźnie przez policję. Obecnie na stojaków przestano jakoś zwracać uwagę, w następstwie czego wieczorami oraz w niedziele i święta na skrzyżowaniach najruchliwszych arteryj wszystkich miast Zagłębia gromadzą się tłumy, tamujące ruch pieszy.

Możeby p. komendant powiatowy, zwracający zawsze baczną uwagę na ład i porządek, zechciał przypomnieć komisarjatom poprzednie zarządzenie w tej sprawie, względnie możeby należało wyznaczyć „stojakom" jakie specjalne punkty, jak to ma miejsce z autobusami i dorożkami. W każdym razie należy plagę tę raz na zawsze zlikwidować.

× **MARSZAŁEK POD SAMOCHODEM.** Mieszkaniec Dąbrowy, Zygmunt Marszałek (Konopnickiej 6), w ub. niedzielę wybrał się do Zagórza, prawdopodobnie w celu odwiedzenia znajomych. Wracając około północy do domu w stanie podchmielonym p. Marszałek wpadł pod przejeżdżające ulicą Miraszewskich auto, prowadzone przez Jana Gałuszkę z Sosnowca (Środula). Wskutek fatalnego upadku Marszałek doznał złamania ręki i dotkliwego potłuczenia głowy. Przewieziono go na kurację do szpitala.

× **POWIESIŁA SIĘ.** W ub. poniedziałek między godziną 10—11 rano powiesiła się na strychu 54-letnia Kajla Kajzler, zamieszkała w Sosnowcu, Kuźnica 6. Samobójczy krok staruszki spostrzeżono zapóźno i odcięto już tylko martwe zwłoki. Przyczyna samobójstwa nieznana.

× **NIEFORTUNNE WYSTĘPY SOSNOWICZAN.** Policja straży granicznej na Śląsku ujęła w tych dniach niejakich Michała Kamińskiego i Wacława Juszczka, obaj z Sosnowca, którzy usiłowali przemycić z Niemiec do Polski 10 kg. tytoniu. Niefortunni sosnowiczanie dopłacą do tego interesu prócz straty 3.500 zł. jeszcze kilkanaście tysięcy złotych.

× **ZAWALIŁ SIĘ SUFIT.** W ub. niedzielę wieczorem w domu Jegera Borucha w Sosnowcu (1 Maja 10) w mieszkaniu na III piętrze, zajmowanem przez lokatorkę Kłockową zawalił się sufit. To samo grozi również i w innych mieszkaniach, znajdujących się na tem samem piętrze. Policja wydała odpowiednie zarządzenie celem zapobieżenia ewentualnym wypadkom.

× **KRADZIEŻE.** Z mieszkania Scholastyki Szczygłowej w Sosnowcu (Będzińska 41) skradziono dwa garnitury męskie, kapy i kamasze ogólnej wartości 300 zł. Z budki Estery Maneli, mieszczącej się w Sosnowcu przy ulicy Kowalskiej 4 skradziono w nocy bieliznę męską i damską wartości 450 zł. Odszukaniem złodziei zajęła się policja.

Jacy ludzie

ŻYJĄ NA ŚWIECIE?

Niniejszym podaje się do wiadomości, że z ramienia Wydziału oświaty pozaszkolnej Polskiej Macierzy Szkolnej wygłaszany będzie w poszczególnych szkołach Zagłębia odczyt pod tytułem „Jacy ludzie żyją na świecie" z obrazami świetlnymi w następujących terminach i miejscowościach:

Strzemieszyce Wielkie — szkoła — 9.1, Niemce — szkoła — 10.1, Maczki — szkoła — 11.1. Porąbka — szkoła — 12.1, Niwka — szkoła — 13.1, Dańdówka — szkoła — 14.1, Zagórze — szkoła — 14.1, Dąbrowa Górnicza — szkoła Nr. 3 — 16.1, szkoła Nr. 2 — 17.1, szkoła Nr. 4 — 18.1, szkoła Nr. 7 — 19.1, szkoła Nr. 6 — 20.1, Sosnowiec — szkoła Nr. — 21.1, szkoła Nr. 7 — 22.1, szkoła Nr. 16 — 23.1, szkoła Nr. 10 — 24.1, szkoła Nr. 17 — 25.1, szkoła Nr. 18 — 26.1, szkoła Nr. 11 — 27.1, szkoła Nr. 5 — 28.1, szkoła Nr. 4 — 29.1, szkoła Nr. 19 — 29.1, szkoła Nr. 1 —31.1, szkoła Nr. 12 — dnia 1.2; Czeladź: szkoła Nr. 1 — dnia 2.2, szkoła Nr. 2 — 3.2; Będzin: szkoła Nr. 1 — 4.2, szkoła Nr. 3 — 5.2, szkoła Nr. 7 — 6.2, szkoła Nr. 6 — 7.2, szkoła Nr. 5 dnia 8.2

Budowa domów mieszkalnych

z funduszów ubezpieczeń społecznych.

Wiceprez. m. Sosnowca p. Jarża bawi obecnie w Warszawie na konferencji, zorganizowanej przez Ministerstwo pracy i opieki społecznej w sprawie budowy domów mieszkalnych dla pracowników umysłowych i fizycznych z funduszów zakładu ubezpieczeń w Królewskiej Hucie.

Projekt ten przewiduje około 5 miljonów złotych na budowe domów w Sosnowcu i w Katowicach dla ubezpieczonych pracowników wciągu najbliższych lat dwóch.

Sprawa budowy domów była poruszana jeszcze przed rokiem, jednak nie nabrała tak realnej formy, jak ostatnio, kiedy na posiedzeniu Rady ministrów postanowiono zużytkować na ten cel kapitały martwe znajdujące się w posiadaniu instytucyj ubezpieczeń społecznych.

Długoterminowe wkłady w postaci składek ubezpieczeniowych, obrócone na cele budowy domów dla właśnie ubezpieczonych, mogą dać doskonały dochód instytucjom pożyczającym te pieniądze a pozatem przyczyniają się do zmniejszenia tych warunków negatywnych, które zwiększają wydatki instytucji.

Rokrocznie na cele budowlane w całej Polsce ma być zużywany kapitał w wysokości 25-miljonów, który to kapitał w ciągu lat 5 przyniesie sprawie budowlanej kolosalny pożytek. Wybudowanie w ciągu 5 lat kosztem 125 miljonów złotych domów mieszkalnych da według obliczeń 50 tys. izb. Zależna jest ta liczba od materjału z jakiego domy będą budowane. Właśnie ma to być ustalone na obecnej konferencji. Budowa ma się zacząć od maja w fabrycznych ośrodkach, głównie w Warszawie.

Należy sobie życzyć, aby konferencja ta dała wyniki pozytywne, sam projekt bowiem godny jest jak najżywszej uwagi ze strony pracowników umysłowych, którzy, opłacając duże składki zakładowi ubezpieczeń, w dość rzadkich tylko wypadkach mogą korzystać z jego funduszów. Tymczasem duże kapitały zakładu leżą niemal bezużytecznie w oczekiwaniu na racjonalne ich spożytkowanie.

Projekt Ministerstwa pracy i opieki społecznej w dużej mierze przyczyniłby się do zmniejszenia gnębiącego nas głodu mieszkaniowego.

Ferma rolna Sejmiku

w Wojkowicach Kościelnych.

Sejmik będziński posiada w Wojkowicach Kościelnych rolny ośrodek doświadczalny, któremu do czasu uruchomienia szkoły rolniczo- warzywniczej, na który to cel ferma jest przeznaczona, nadano formę przedsiębiorstwa. W okresie przejściowym ferma służy jako ośrodek pracy rolniczej, a jednocześnie przeprowadzane są niezbędne melioracje i ulepszenia celem przystosowania jej do potrzeb przyszłego gospodarstwa szkoły rolniczo - warzywniczej.

O fermie tej w sprawozdaniu z działalności Sejmiku z 1928-29 r. znajdujemy następujące informacje:

W dniu 20 października 1922 roku Wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego, wydzierżawił państwowy folwark Wojkowice - Kościelne o ogólnej przestrzeni 94 morgi 11 prętów (52 ha 6605 mtr. kw.)

Naturalne warunki gleby, na których gospodarstwo rolne zostało zapoczątkowane, były bardzo niepomyślne. Ziemia pod względem klasyfikacji należy do IV — VI kategorji, gleba zatem naogół bardzo uboga. Warstwa urodzajna jest b. płytka, od 15 do 20 ctm. Pola orne stanowią obszar 20 ha, reszta to łąki bagniste, o obszarze 28 ha 6605 mtr. Zabudowania i podwórze zajmują 2 ha, a stary, zdziczały i chory na mszycę krwawą sad 2 ha.

Do tego należy dodać jeszcze kilkuletni okres bezpański, spowodowany trwaniem wojny światowej, oraz kompletny brak budynków, a będzie całość dokładna, na jakiej rozpoczęto gospodarować. Trzeba było dużej pracy i nakładu, ażeby przez lata 1923 do 1925 ziemię tak zaniedbano odpowiednio uprawić i doprowadzić do należytej użyteczności, zaś ruiny doprowadzić do odpowiedniego stanu.

Wydział Powiatowy postanowił przejść na typ gospodarstwa składającego się z hodowli krów mlecznych, ogrodu owocowo - jagodowego i warzywnego, przy ubocznem prowadzeniu hodowli drobiu, względnie jedwabników.

W 1927 r. przystąpiono do meljoracji odwadniająco - nawadniającej łąk, które to roboty wykończono z wiosną 1928 r.

W 1925 r. założono próbną szkółkę drzewek na przestrzeni 0.3 ha. Próba wypadła zupełnie dobrze.

Z wiosną 1927 r. została założona szkółka drzewek owocowych na przestrzeni 5 ha. Wysadzono zgórą 120.000 różnych drzewek owocowych i alejowych. Silne mrozy zimy 1928-29 wyrządziły w szkółkach bardzo liczne, bo sięgające do 30 proc. straty, jak również zniszczyły prawie zupełnie szkółkę starszą i nowy sad.

Przeciętne plony na gruntach fermy rolnej do 1927 r. wynosiły: żyta 16 q, jęczmienia 12 q, owsa 10 q, ziemniaków 130 q, buraków pastewnych 160 q, siana 21 q z hektara.

Od 1926 r. zapoczątkowano na fermie uprawę warzyw, która dała zadawalające rezultaty.

W 1928-29 r. zbiory na fermie przedstawiały wartość ogólną, w wysokości 21.463 zł.

Rozporządzenie

W SPRAWIE GIER HAZARDOWYCH.

Min. spraw wewnętrznych wydało okólnik w sprawie przestrzegania zakazu uprawiania gier hazardowych, jako to loteryj, ruletek i t. p.

Na prowadzenie tych gier wymagane jest specjalne zezwolenie władz, przyczem gry te mogą uprawiane być tylko w lokalach zamkniętych, celem należytej kontroli uczestników.

Ponieważ w życiu codziennem spotyka się uprawianie takich gier na otwartem powietrzu, na targach, jarmarkach, odpustach i ulicach, przez wystawienie ruletek z wygraną w postaci cukierków i t. p. gry w kostkę przy takichże wygranych, okólnik przypomina konieczność ścisłego przestrzegania zakazu, nawet w wypadku, gdy sprzedaż jest połączona z wygranemi.

Kontrolę tą przeprowadzać będą władze policyjne i winni uprawniania gier i loteryj bez odpowiedniego zezwolenia ulegną karze w drodze administracyjnej.

Organizacja obrony

PRZECIWGAZOWEJ W ZAGŁĘBIU.

Działalność L. O. P. P. na terenie Zagłębia Dąbrowskiego jest naogół znaną. Dość powiedzieć, że okręgowy Komitet L. O. P. P. Zagłębia Dąbrowskiego w znacznej części przyczynił się do zbudowania i urządzenia lotniska w Katowicach, bierze udział w budowie lotniska w Częstochowie i gromadzi fundusze na urządzenie swego własnego przyziemia tam, gdzie je miarodajne czynniki wyznaczą.

Lwią jednak część wysiłków skierował Okręgowy Komitet na zorganizowanie obrony przeciwgazowej na swoim terenie. Zdając sobie sprawę z ważności położenia, w jakiem się Zagłębie Dąbrowskie i jego mieszkańcy znajdują, organizuje Okręgowy Komitet L. O. P. P. kurs instruktorów O. P. G. (obrony przeciwgazowej) w Dąbrowie Górniczej, których zadaniem będzie organizować w swoich środowiskach drużyny przeciwgazowe. Drużyny te będą nieść pomoc w razie niebezpieczeństwa i zarazem szkolić masy ludności w obronie przeciwgazowej. Zrozumiały zamierzenia L. O. P. P. ofiarne jednostki i, na apel L. O. P. P. stanęły ochotnie do pracy w liczbie kilkudziesięciu osób i poświęcając swój czas, wolny od codziennych zajęć.

Wśród kursistów widzimy obok młodzieńców także i mężów sześćdziesięciu osób, poświęcając swój ludzi na kierowniczych stanowiskach. Dla wszystkich jest miejsce do pracy, gdyż każde Koło L. O. P. P., każda fabryka, czy zakład użyteczności publicznej, każde osiedle winno mieć przynajmniej jednego wyszkolonego instruktora.

Celem uprzystępnienia tych kursów szerszym kołom zostanie w styczniu uruchomiony taki sam kurs w Sosnowcu. Niech nie braknie na tym kursie przedstawiciela ani jednej fabryki, ani jednej organizacji społecznej, ani jednej instytucji czy zakładu.

× **„I TAK SIĘ POWIESZĘ!"** W ub. sobotę wieczorem w jednym z domów przy ul. Rzecznej w Czeladzi rozległy się straszne krzyki, które zwabiły dyżurującego na ulicy policjanta. Okazało się, iż lokator Sebastjan Homot powiesił się na klamce we własnem mieszkaniu, a domownicy, zamiast odratować go, podnieśli krzyk. Kiedy post. Wieczorek uderzył w zamknięte drzwi mieszkania Homota, z wewnątrz wypadła klamka, na której wisiał samobójca, który też za chwilę otworzył oczy. Niedoszły samobójca, czując, że żyje i widząc dookoła zgromadzonych ludzi, oświadczył z zacięciem: „I tak się powieszę!" Przyczyną tego kroku są nieporozumienia rodzinne.

Cud światła.

EDISON A LAMPA KATODOWA.

Powstanie lampy katodowej jest ściśle związane z nazwiskiem Edisona. On pierwszy zauważył zjawisko emitowania ujemnych ładunków elektrycznych przez rozżarzoną nitkę żarówki elektrycznej swego wynalazku i dopiero od tego czasu t. j. 1883 roku uczeni zaczęli zajmować się tem zjawiskiem, poświęcając mu wiele pracy i uwagi. Nastąpił cały szereg badań i wynalazków, których rezultatem była lampa katodowa w różnych odmianach.

Zjawiskiem, zauważonem przez „czarodzieja z Menlo Parku" zajęli się przedewszystkiem Fleming i Wehnelt, a następnie Lee de Forest. Uczeni ci, nie szczędząc pracy, dokładnie zbadali to zjawisko, na zasadzie swych obserwacyj zbudowali prostownik katodowy z lampami dwuelektrodowemi (katoda i anoda), a następnie, wprowadzając trzecią elektrodę (siatkę), stworzyli prototyp dzisiejszej trójelektrodowej lampy radjowej.

To, co zapoczątkował genjalny umysł dobroczyńcy ludzkości, Edison, nad czem pracowało setki uczonych, dziś dzięki niespożytej pracy i energji twórczej, dają nam w formie doskonałej Zakłady Philipsa. W olbrzymich laboratorjach Zakładów Philipsa w Eindhoven armja inżynierów — konstruktorów i uczonych, stworzyła doskonałą lampę katodową, godną genjusza twórczego — Edisona.

146 P.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

Kino „Kometa" w Dąbrowie. Prosimy złożyć oferte pod „Kino". Adresu nie posiadamy.

Doraźna kontrola
PUNKTUALNOŚCI POCIĄGÓW.

Min. Kühn wydał zarządzenie, które niezawodnie spotka się z uznaniem ze strony licznych rzesz podróżnych. Zarządzenie to ma zapobiec opóźnieniom pociągów dalekobieżnych.

Niezależnie od stosowanej już kontroli czasu jazdy pociągów pasażerskich, wprowadzona będzie codzienna kontrola doraźna.

Na większych i mniejszych stacjach specjalnie delegowani urzędnicy stwierdzać będą opóźnienia, względnie badać przyczyny dłuższych postojów. Urzędnicy ci władni będą przeprowadzać doraźne śledztwo oraz stawiać wnioski o ukaranie winnych.

Należy się spodziewać, że zarządzenie to przyczyni się do usprawnienia biegu pociągów.

Ważne dla myśliwych
I POSIADACZY BRONI.

Starostwo będzińskie ogłosiło, iż składanie podań w sprawie przedłużenia prawa posiadania broni na 1930 r. upływa z dniem 21 stycznia r. b. Z uwagi na to, iż posiadacze broni nie kwapią się zbytnio z załatwieniem tej formalności, należy przypomnieć, iż osoby, które do tego terminu nie złożą podań, zostaną w myśl przepisów pociągnięte do odpowiedzialności karnej za nielegalne posiadanie broni, przyczem broń ulega konfiskacie.

Dwa pożary
W CZELADZI.

W ub. sobotę o godz. 4 popoł. w nowobudującym się domu Gelbarda przy szosie Nowopogońskiej w Czeladzi wybuchł nagle ogień, który wskutek nagromadzonego na miejscu drzewa, szybko się rozszerzył. Bezradni domownicy zamiast rzucić się na ratunek z krzykiem wybiegli na ulicę. Wkrótce jednak na miejscu znalazła się czeladzka straż ogniowa, która po kilkunastu minutach zdołała ogień ugasić. Straty niewielkie.

Onegdaj znowu o godz. 12 w południe rozległ się groźny ryk syreny strażackiej, okazało się, iż z nieustalonej dotychczas przyczyny wybuchł ogień w domu mieszkalnym Szymona Sztuki, przy ul. Kilińskiego. Gęste kłęby dymu, wydobywającego się z pod strzechy budynku, którego strych służył równocześnie za skład słomy, dowodziły, iż pożar rozszerza się gwałtownie, zagrażając sąsiednim drewnianym zabudowaniom. Zawdzięczać tylko należy kilku strażakom, oraz sąsiadom, którzy z prawdziwem poświęceniem rzucili się na ratunek, że ogień nie przeniósł się na sąsiednie budynki.

Kiedy po półgodzinnej walce z groźnym żywiołem doprowadzono nareszcie wodę, całkowite zlikwidowanie ognia nie przedstawiało już żadnych trudności. O niebezpieczeństwie dowodzi fakt, że wszystkie pobliskie mieszkania zostały już zupełnie ewakuowane. Na miejscu prócz straży miejscowej zjawiła się z auto-sikawką motorową straż kop. Saturn, oraz z powodu zepsucia się samochodu — pieszo straż z kop. Czeladź. Straty wynikłe wskutek pożaru wynoszą około tysiąca złotych.

Pod kołami pociągu

Onegdaj na stacji w Strzemieszycach miał miejsce ścinający krew w żyłach wypadek kolejowy, któremu uległ 25-letni robotnik Stanisław Kopyć, zam. w Strzemieszycach Małych.

W godzinach popołudniowych na III posterunku Strzemieszyce Radomskie manewrował pociąg towarowy, pod który w pewnej chwili dostał się przechodzący przez tor Kopyć. Koła parowozu momentalnie odcięły nieszczęśliwemu lewą nogę aż do kolana, przy drugiej natomiast stopę.

Prawie nikt z obsługi pociągu nie zauważył zrazu strasznej tragedji, która rozegrała się obok, a nieszczęśliwego młodzieńca, leżącego w kałuży krwi spostrzegł dopiero w kilkanaście minut po wypadku jeden z hamulcowych.

Bezprzytomnego kalekę umieszczono w szpitalu, gdzie dokonano natychmiastowej operacji. Mimo tego stan jego wskutek ogromnego upływu krwi jest beznadziejny.

Krwawa scena małżeńska
na ulicy Wiejskiej w Sosnowcu.

W Sosnowcu, w jednym z domów przy ulicy Wiejskiej zamieszkiwało małżeństwo: Kazimierz i Janina Nowakowie. On, mężczyzna 27-letni, ona zaś o 7 lat od niego młodsza, pobrali się zaledwie przed trzema miesiącami.

Już w pierwszych dniach pożycia małżeńskiego między młodymi dochodziło do awantur a nawet bijatyk.

Po dwóch miesiącach takiego pożycia małżonkowie rozeszli się i każde z nich zamieszkało osobno.

Traf zrządził, że wczoraj około godziny 9 rano Nowakowie spotkali się na ulicy Wiejskiej. Po krótkiej wymianie zdań, Nowak wydobył noża i zadał nim kilka ciosów swej żonie w głowę.

Gdy Nowakowa, brocząc krwią, padła na ziemię, Nowak z nożem w ręku wpadł w podwórze jednego z domów, a wszedłszy następnie do ustępu rozciął sobie nożem brzuch, tak że widoczne były wnętrzności.

Krzyki bitej kobiety zgromadziły na ulicy tłum ludzi, którzy widząc uciekającego Nowaka wpadli za nim na podwórze. Tu stwierdzono, że Nowak zrobił sobie harakiri.

O krwawej scenie małżeńskiej zawiadomiono natychmiast policję i pogotowie. Nowaka w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala, jego żonę zaś, po udzieleniu jej pomocy umieszczono na kuracji w domu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kryzys komunalny skutkiem lekkomyślności gospodarki.

W najbliższych dniach odbędzie się w Związku miast, specjalna konferencja komitetu finansowego związku, w sprawie bankructw miast w Polsce.

Fakty tego rodzaju wydarzają się coraz częściej i pociągają za sobą skutki, które obniżają powagę samorządu miejskiego w Polsce.

Po większej części, przyczyną bankructw miast są na zbyt szeroką skalę zakrojone, inwestycje.

Dwa lata temu zaznaczył się żywiołowy pęd samorządów miejskich do inwestycyj, przyczem nie liczono się przeważnie z możliwościami realnemi.

Znane są wypadki, że ubogie gminy realizowały plany inwestycji, któreby starczyły na 50 i więcej lat.

W chwili obecnej przeszło 50 miast — bankrutów stoi na progu ruiny, a w wielu innych głowią się ojcowie miasta, w jaki sposób zapobiec zbliżającej się katastrofie.

W większości wypadków, gminy miejskie dopuściły do protestu weksle firm, które prowadziły roboty inwestycyjne. Pociągnęło to za sobą bankructwo wielu z tych firm, nie mogących otrzymać pokrycia na swe zobowiazania.

W kilku wypadkach, z powodu niewypłacalności został nawet nałożony sekwestr na wewnętrzne urządzenia magistratów.

W jednem z miast Wielkopolski, nie tylko że odmówiono płacenia weksli, ale poprostu nie ma od kilku miesięcy pieniędzy na pensje urzędnicze, wobec czego pracownicy miejscy grożą zaprzestaniem pracy.

W innem znowu mieście, burmistrzowi, który ustąpił ze swego stanowiska, kasa miejska wypłaca odszkodowanie w ratach po 10 — 20 zł.

Niejednokrotnie, niestety, magistraty stają się terenem gorszących scen, na tle niewypłacalności.

W tej drażliwej, a palącej kwestji ma być właśnie opracowany przez Związek miast, obszerny memorjał dla Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Bank Gospodarstwa Krajowego czekają nowe kłopoty. Związek miast będzie domagał się przyjścia z pomocą miastom - bankrutom, gdyż istniejący obecnie stan rzeczy naraża samorządy miejskie w Polsce na niezwykłą kompromitację.

Ulgi celne dla maszyn i aparatów w kraju niewyrabianych

W nr. 90 Dziennika URP. z dnia 30 grudnia ub. r. ogłoszone zostało rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa z dnia 11 grudnia 1929 r. o ulgach celnych dla maszyn i aparatów w kraju niewyrabianych. Zgodnie z tym rozporządzeniem, przy wywozie maszyn i aparatów niewyrabianych w kraju o ile stanowią część składową nowoinstalowanych kompletnych urządzeń oddziałów zakładów przemysłowych lub mają służyć do obniżania kosztów względnie zwiększenia produkcji przemysłowej lub rolnej, może być stosowane cło ulgowe wyn[illegible] 35 proc. cła normalnego (autonomicznego). Minister skarbu w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu orzeka, czy ulga celna będzie stosowana. W stosunkach z państwami, które będą podlegały postanowieniom rozporządzenia z dnia 25 stycznia 1928 r. w sprawie ceł maksymalnych, cło ulgowe za pozwoleniem Ministerstwa skarbu będzie wynosiło 35 proc cła maksymalnego. Przedłuża się do dnia 30 czerwca 1930 r. włącznie ważność pozwoleń Min. skarbu wydanych na podstawie rozporządzenia z dnia 12 czerwca1920 r., jednak z zastosowaniem normy cła ulgowego przewidzianej w niniejszem rozporządzenie z wyjątkiem t. zw. wolczaków. Za towary, które na podstawie tego rozporządzenia mogłyby korzystać z ulg celnych, lecz które zostaną oclone w czasie od dnia 1 stycznia 1930 r. do dnia 30 czerwca 1930 roku włącznie bez zastosowania ulg celnych może być zwrócona różnica należności między cłem normalnem a ulgowem, o ile tożsamość maszyn i aparatów zostanie stwierdzona przy ocleniu i o ile ulga celna na podstawie tego rozporządzenia zostanie przyznana. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1930 r. i obowiązuje do dnia 30 czerwca 1930 r. włącznie.

Kronika gospodarcza.

WZROST BEZROBOCIA. W tygodniu od 21 do 28 grudnia r. ub. bezrobocie na terenie całego państwa dosięgło cyfry 166.417 bezrobotnych, w tem 44.171 bezrobotnych kobiet. W porównaniu z poprzednim tygodniem bezrobocie wzrosło o 12.733 bezrobotnych. Według poszczególnych grup bezrobocie wzrosło: wśród górników o 99 osób, wśród metalowców o 929, wśród hutników szkła o 137, wśród włókienników o 2.050, wśród robotników budowlanych o 3.305 osób. Natomiast zmniejszenie bezrobocia w tygodniu sprawozdawczym nastąpiło wśród hutników metalowych o 158 osób i wśród pracowników umysłowych o 882 osoby.

CENTRALNA TARGOWICA W MYSŁOWICACH. W tygodniu od 30.12.29 r. do 3.1 1920 r. spędzono na targi: buhaja 300, wołów 101, krów 1500, jałówek 180, cieląt 230, nierogacizny 1513. Ogółem 3824 zwierząt. Cen nie notowano. Targ ożywiony. Tendencja zniżkowa.

ŚPIEW.

Bona: Proszę pani, dzieci nie chcą mnie [illegible]!

Pani: Bo panna Zosia nie umie się z niemi obchodzić. Proszę przyprowadzić dzieci do mnie, [illegible] im.

Bona: To się na nic nie przyda, proszę pani, [illegible] też im tem groziłam.

Z sądu pracy
W DĄBROWIE.

Sąd pracy w Dąbrowie rozpoczął swą działalność w dniu 15 stycznia r. ub., a więc za tydzień będzie obchodził pierwszą rocznicę swej pracy.

W okresie tym sąd rozpatrzył 510 spraw cywilnych i 820 karnych, razem więc załatwiono przeszło 1300 spraw.

Jeżeli chodzi o stronę finansową, sądy obecnie są instytucją samowystarczalną. Wspomniany sąd miał np. około 25 tysięcy złotych dochodu z opłat i kar, a wydatki stanowiły około 20 tys. zł.

Co do odciążenia sądu grodzkiego jest ono stosunkowo nieduże, natomiast znacznem ułatwieniem jest dla ludności szybka procedura w sądzie pracy, gdzie po upływie tygodnia od chwili otrzymania skargi sprawa wchodzi na wokandę, a w drugim tygodniu poszkodowany otrzymuje już do rąk prawomocny wyrok.

O tem, żeby sądy grodzkie doszły do tak szybkiej i uproszczonej procedury, w obecnych warunkach można jedynie... marzyć i ludzie się nadzieją, że i tam kiedyś nastąpi zasadnicza reforma.

Kronika Zawiercia.

× „TYDZIEŃ BANDERY". Z okazji 10-lecia odzyskania dostępu do Bałtyku tutejszy oddział Ligi morskiej i rzecznej urządza w dniach 9—16 lutego „Tydzień Bandery". Zebranie organizacyjne odbędzie się w „Lutni" dnia 15 stycznia o godz. 7 wiecz. Wszystkie organizacje pragnące przyczynić się do uświetnienia „Tygodnia Bandery" proszone są o przysłanie swych przedstawicieli na wymienione zebranie.

× ZWIASTUNY PORZĄDKU. Wydane ostatnio przez Min. spraw wewn. przepisy o ruchu autobusowym wnoszą wreszcie w tę dziedzinę trochę porządku. Policja pociągnęła do odpowiedzialności Joska i Abe Rusików, Joska i Mendlę Mińskich, oraz Pawła Michalczyka, wszystkich z Pilicy za nieстosowanie się do obowiązujących przepisów, a przedewszystkiem przeciążanie samochodu nadmierną liczbą pasażerów. Może ustaną wreszcie i harce autobusów po ul. 3 Maja?

× POWIEW WSCHODU. Do Zawiercia jechał pociągiem sekretarz sądu z Kobryzia Jan Misiewicz, który w stanie nietrzeźwym wszczął awanturę w pociągu, a na stacji zachował się nietaktownie wobec służbowego posterunkowego. Gorący wschodni temperament ochłonął w komisarjacie.

× ZE STRYCHU. Zamieszkałej przy ul. Aptecznej 43 Esterze Zaks skradziono ze strychu walizę z 2 kocami i serwety, wartości 80 złotych.

W EPOCE POKOJOWOŚCI.

— Wyobraź sobie Zosiu, mojemu sześcioletniemu Jasiowi zachciało się na gwiazdkę ubioru kirasierskiego, ołowianych żołnierzy, armatki i blaszanego torpedowca...

— No i co?

— Powiedziałem mu, że trzeba ograniczyć zbrojenia!

Kronika Olkuska.

× CHOINKA HARCERSKA. W dniu 6 bm. popołudniu w gimnazjum męskiem w Olkuszu harcerze drużyny gimnazjalnej urządzili choinkę, na którą zaproszona została również drużyna żeńska szkoły powszechnej z p. Bieńkowską jako hufcową na czele. Po opłatku, prześpiewaniu kolend i wykonaniu trio (uczniowie Nowicki, Stryjkowski i Zaborski), harcerze zabawili się krótko tańcami. Miłą zabawę zakończono odśpiewaniem „Roty".

× KURSY DLA GOSPODYŃ WIEJSKICH. Od 2 do 7 lutego rb. odbędą się w Olkuszu 5-dniowe kursy dla gospodyń wiejskich, na których wykładać będą instruktorki z C. T. O. i K. R..

× POŻAR W ŻARNOWCU. W Żarnowcu spaliła się stodoła ze zbożem, należąca do Stanisława Łukowicza. Straty wynoszą około 4.200 zł. Ogień zaprószyły prawdopodobnie dzieci, które bawiły się przedtem w stodole.

× ECHA POŻARU W POMORZANACH. Jesteśmy proszeni o zaznaczenie, że pożar domu Skipiały w Pomorzanach zlikwidowała całkowicie straż pomorzańska przed przybyciem straży olkuskiej miejskiej.

Z sali sądowej

5 DNI ARESZTU.

Między Aleksandrem Hulistą, a jego lokatorem Józefem Ziarnikiem w Klimontowie od dłuższego czasu panował wrogi stosunek na tle mieszkaniowem. P. Aleksander, chcąc pozbyć się lokatora, pewnego wieczoru sierpniowego, wkroczył do mieszkania p. Ziarnika i zdemolował je. Poszkodowany złożył zameldowanie w policji, która milego gospodarza pociągnęła do odpowiedzialności. P. Aleksander, widząc, że jest źle przeprosił lokatora za swój czyn, zwracając mu przytem całkowicie poniesione straty. Niewiele jednakże pomogło to, bowiem Sąd okręgowy skazał Hulistę za zakłócenie spokoju publicznego na pięć dni aresztu.

NIEUCZCIWA CZYŻOWA.

W Jaworzniku, pow. Zawierciańskim u 67-letniej Teodory Czyż mieszkał sublokator Józef Snopiński, którego całem bogactwem była pierzyna. Czyżowa i tego pozazdrościła swemu sublokatorowi i pod pretekstem reperowania poszwy, zabierała po garści pierza. Snopiński po kilku miesiącach, gdy odczuwał zimno, skonstatował, że pierzynka jego jest pusta. Nie namyślając się długo zaskarżył Czyżową do sądu. Nieuczciwa gospodyni stanęła wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu i skazana została na miesiąc więzienia.

NIESUMIENNI ROBOTNICY.

W fabryce „Steinhagen" w Myszkowie, pow. Zawierciańskim od dłuższego czasu ginęły w tajemniczy sposób różne przedmioty i surowce. Na ślad złodziei trudno było natrafić i dopiero energiczne dochodzenie policji miejscowej ustaliło, że tajemniczymi złodziejami okazali się: 34-letni Bolesław Szustak i 32-letni Franciszek Karkowski, obaj z Myszkowa, zatrudnieni w tej fabryce w charakterze robotników. Obu niesumiennych robotników skazano wczoraj po trzy miesiące więzienia.

NIEPOPRAWNY ZŁODZIEJ.

Niepoprawny złodziej 18-letni Kazimierz Kamiński (Będzin, Zagórska Nr. 1) znów dostał się w ręce policji za usiłowanie kradzieży bloków żelaznych na stacji kolejowej w Będzinie, przygotowanych do transportu. Łup odbierano, a złodzieja osadzono z powrotem w więzieniu, skąd przed paru dniami został zwolniony po odbyciu dłuższej kary za kradzieże. Obecnie Kamiński posiedzi trzy miesiące.

Fałszerze banknotów

20-DOLAROWYCH.

Na dworcu kolejowym w Krakowie zatrzymano 20-letniego szofera-mechanika Jana Szostaka, który usiłował zmienić w kantorze wymiany na dworcu fałszywy banknot 20-dolarowy.

Szostak zeznał, że banknot otrzymał od dwu nieznanych mu osobników, z których jeden przedstawił się za dr. Zdzisława Jastrzębskiego.

Osobnicy ci polecili mu kupić dwa bilety do teatru oraz znaczków pocztowych. Ponieważ dolarów nigdzie nie chciano przyjąć, Szostak udał się na dworzec kolejowy, aby banknot zmienić w kantorze wymiany.

Niemal równocześnie policja otrzymała informację, że taki sam banknot puścił w obieg nieświadomie robotnik Sitko, który jak stwierdzono otrzymał banknot od tych samych osobników.

Policja krakowska rozesłała ostrzeżenie do wszystkich urzędów śledczych, gdyż nie ulega wątpliwości, że osobnicy ci są członkami wielkiej bandy fałszerskiej, która fabrykuje banknoty 20-dolarowe i puszcza je w obieg.

Ośmiogodzinny dzień pracy

dla kapłanek ogniska domowego.

Amerykański sekretarz pracy sir James wystąpił niedawno oficjalnie z odczytem publicznym, w którym wystąpił w obronie żon jako najliczniejszej na świecie „klasy" pracującej.

Nazwał on żonę robotnika amerykańskiego „największym managerem świata" i gorąco polecał przestrzegać, aby żona — podobnie jak każdy inny człowiek pracy fizycznej — pracowała tylko osiem godzin na dobę i miała w roku conajmniej dwa tygodnie wakacyj.

Wakacje dla żony — kto o tem kiedy myślał. Żona ubogiego robotnika, który przecież korzysta zarówno z ośmiogodzinnego dnia pracy, jak i prawa do urlopów, jeżeli nawet i wyjeżdża na wieś, obarczona wszystkiemi swemi pociechami, nie korzysta bynajmniej z wypoczynku: bez chwili wytchnienia zaprzęga się do nowej, nieporównanie dłuższej od 8 godzin dziennie pracy.

Amerykański sekretarz pracy, sir James, tak kontynuował swe wywody o żonach:

— Każdy mężczyzna, każdy mąż wie, co to jest ośmiogodzinny dzień pracy, lecz żona robotnika ustawicznie ma pracę, od niedzieli rana do soboty w nocy. Bardzo często i w nocy musi ona wstawać, jeśli dziecko zachoruje lub grymasi.

Mąż winien dołożyć starań, twierdzi sekretarz James, aby skrócić pracę swej żonie do ośmiu godzin dziennie i dbać o to, aby przynajmniej raz w tygodniu miała ona dzień swego odpoczynku. Winien on również pomyśleć o dwutygodniowych wakacjach dla żony na przyszłe lato.

Patrząc na ciężką i długą pracę żony, mówił p. James, trudno się dziwić, że nie jest ona święta, że nierzadko przybiera ton przykry, złośliwy, kłótliwy i rozkazujący. Na jej usprawiedliwienie niech służy nawał pracy, spoczywający na jej barkach. Musimy przecież wziąć pod uwagę ile zajęć ma kobieta: jest ona jednocześnie pielęgniarką, żoną, matką, gospodynią w domu, kucharką praczką, krawcową, służącą i t. p., wobec czego winniśmy dla niej mieć wiele szacunku i wyrozumiałości.

Zdaje się, że żony całego świata przyklasną wspaniałym wywodom sekretarza amerykańskiego James'a i wzdychać będą do czasów, kiedy i dla nich nastanie ośmiogodzinny dzień wypoczynku w tygodniu i dwa wakacji w ciągu roku

10-ta ofiara zemsty

faraona Tutankhamena.

Przed niedawnym czasem wielkie wrażenie na zachodzie Europy wywarła niespodziana śmierć Ryszarda Bethell'a, syna lorda Westbury. Młody arystokrata zmarł wkrótce po powrocie z Egiptu, gdzie z zapałem poświęcał czas na przeprowadzanie prac archeologicznych przy grobowcu faraona Tutankhamena.

Mówiono o tym zgodnie tem więcej, iż Bethell był już 9-tą zrzędu ofiarą faraona, bowiem odkrywcy grobu umierali i to przeważnie nagle jeden po drugim.

31 grudnia ubiegłego roku nadeszło do Londynu z Tekram wiadomość, iż zginął tragicznie w katastrofie samochodowej 10-ty członek wyprawy, która w r. 1922 odkopała grób monarchy egipskiego, dr. Jonatan W. H. Carver. P. Carver udawał się autem z Houston do San-Antonio. W drodze spotkało go nieszczęście. Zmarły mieszkał stale w Peru.

Mumje faraonów, dostojników i bogaczy egipskich są owinięte w zwoje cienkiej materji. Pomiędzy nie i do sarkofagów kapłani egipscy wkładali papirusy, na których powypisywane były straszliwe klątwy na rabusiów grobów i gwałcicieli spokoju wiecznego Zmarłych.

Podobne klątwy ryli Egipcjanie na ścianach i drzwiach grobowców. Jedna z nich brzmiała:

— Niechybną i nagłą śmiercią zginie każdy, kto dotknie grobu faraonowego.

Dziwny traf, że w ciągu lat ośmiu od daty odkrycia grobowca Tutankhamena, rozstało się z tym światem niezwyczajnie aż 10 uczonych i archeologów, jest komentowany przez ludzi zabobonnych właśnie jako spełnienie się tej klątwy.

Twierdzą oni, że zemsta Tutankhamena dosięga winowajców bez względu na tysiące lat, które dzielą nas od Egiptu faraonów i od wierzeń tamtej epoki dziejów.

Nowe dzieło

GEN. SIKORSKIEGO.

Jak się dowiaduje Agencja Wschodnia, gen. Sikorski napisał nowe dzieło p. t. „Polska i Francja na szlaku dziejowych przeznaczeń".

Nagły zgon

PROF. DR. ROSNERA.

W czasie odbywającego się w Krynicy zjazdu lekarzy zmarł nagle lekarz profesor Uniwersytetu jagiellońskiego dr. Aleksander Rosner, dyrektor kliniki ginekologicznej w Krakowie.

Zmarły liczył 63 lata. Pozostawił szereg prac naukowych.

Ś. p. Aleksander Rosner był bratem zmarłego przed paru laty wybitnego publicysty ś. p. Ignacego Rosnera. Śmierć jego wyrządziła niepowetowaną stratę nauce i medycynie polskiej.

Mussolini o... kobietach.

Angielskie pismo „Sunday Dispath" wydrukowało artykuł Mussoliniego o... kobietach. Il Duce wypowiada szereg myśli, które niezawodnie wywołają mnóstwo protestów nawet wśród jego zagorzałych wielbicielek.

Oto niektóre aforyzmy wodza faszystów o współczesnych kobietach:

— Kobiety są całkowicie pozbawione własnej woli...

— Kobiety są najbardziej łatwowiernemi i naiwnemi zwierzętami na świecie.

— Wielu wielkich ludzi zawdzięcza swój upadek zwykłym i małowartościowym kobietom.

— Kobiety są pozornie słabe i delikatne — potrafią jednak znaleźć w sobie szatańską siłę wytrwania i dopięcia swych celów.

82-letnia

KRÓLOWA PIĘKNOŚCI.

W Nottingham w Anglji 82-letnia panna Marja White otrzymała nagrodę pierwszą na konkursie piękności dla niewiast powyżej lat 60!

H. K. WEBSTER.

KWARCOWE OKO.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.

571

— I co pani czuje teraz w jej obecności?

— Powinno mi jej być strasznie żal, Carty. Musi być strasznie nieszczęśliwa... ale nie mogłam opanować wrażenia, że mówi mi to wszystko — wobec Janiny — gdyśmy jechały stąd do domu, z pewnego rodzaju dumą! Że uważa siebie za wyjątkową osobę, posiadającą aż taką głębię uczuć... Pomyślałam sobie, że nic nie broni mię przed tem, że znowu, podejrzewając mnie o knowania z mężem, dobierze się do mego biurka. Odrazu przyszło mi do głowy, że mówi to wszystko jako ostrzeżenie, żebym się miała na ostrożności i nie prowokowała jej zazdrości. Jest do szaleństwa zakochana w Koni'm. Odprowadziłyśmy ją z Janiną do mieszkania. Widząc, że Koni nie wrócił, wpadła w silny szał i zdemolowała cały pokój. Musiałobym nie mieć krzty ludzkich uczuć, żeby zostawić ją w tym stanie, więc uprosiłam Janinę żeby doczekała powrotu Koni'ego. Bałam się, że w ten sposób łamię obietnicę daną panu, ale nie mogłam inaczej... Nie mogłam się jednak zmusić do zostania z nią... i postanowiłam choćby dlatego zatelefonować do pana, chociaż był jeszcze wzgląd inny...

— Jaki?

— Dzisiaj znowu włamano się do mego mieszkania. Splondrowano wszystkie pokoje... Wyglądają gorzej, niż zeszłym razem... Nie to, żeby szukano szczególnie dokładnie, ale ten, kto szukał, musiał robić to z szalonym pośpiechem albo być szaleńcem! I dlatego tak się przeraziłam, kiedy pański telefon nie odpowiedział, Carty! Bałam się, czy się coś panu nie stało.

— Nic nie zabrano? Nic pani nie zginęło?

— Nie wiem. Nie patrzyłam. Jak tylko powiedziano mi, że pański telefon nie jest uszkodzony, ale nikt nie odpowiada, wsiadłam do auta i przyjechałam. Dlaczego pan pyta, czy co nie zginęło?

— Ponieważ i ja miałem gości u siebie. Dwie rzeczy, co do których miałem podejrzenie, że są przedmiotem pożądań kogoś — zginęły. Nie mogę się doszukać listu Elzy do ojca pani i sądzę, że się go nie doszukam... Ale, waliza zginęła z całą pewnością. Jak pani wiadomo, list był w walizce, pod podszewką marynarki ojca pani.

Linda nie interesowała się szczegółami. Zerwała się na równe nogi.

— Mam tego dość. Trzeba raz z tem skończyć.

Minęła mię szybkim krokiem i skierowała się wgłąb mieszkania, gdy zatrzymałem ją pytaniem, co zamierzam zrobić.

— Telefonuję po policję. Niech tu przyjadą, a potem, gdy im powiemy jak się rzecz miała, niech jadą do mnie.

— Niech pani nie wzywa jeszcze policji — powiedziałem to tak poważnie, że zrozumiała, iż muszę mieć ważne powody, nie ustąpiła jednak odrazu.

— Dlaczego? — nastawała. — Mam dość tych głupich żartów z mojej osoby. Ale jeżeli do tego zaczynają dręczyć pana w jego własnym domu...

Powiedziałem, chcąc zwrócić jej uwagę w innym kierunku:

— To Koni Mitchell szedł za mną w piątek w nocy. Sam mi to powiedział. Widział, że wychodzę do pani, proszę pamiętać, że było koło drugiej! — i całkiem naturalnie wydało mu się to trochę podejrzane. Więc poszedł za mną żeby sprawdzić, z kim ma do czynienia.

Mówiłem bez zastanowienia starając się jednocześnie myśleć o rzeczach naprawdę ważnych. Wiedziałem, że na policję jest za wcześnie. Miałem do powiedzenia zbyt wiele i strasznie mało zarazem. Widziałem, że Linda nie odstąpiła od swego zamiaru telefonowania po policję.

— Błagam jeszcze o parę minut—prosiłem.— Słowo daję, nie staram się rozwikłać tej tajemnicy. I sprawę biorę poważniej od pani. Ale proszę mi dać czas do jutra. To wszystko ma jakąś warjacką logikę, ale logikę i zdaje mi się, dojdę sensu!

Byłem szczery. Tak bardzo wierzyłem, że jestem na właściwym tropie, że gdy Linda odstąpiła od zamiaru wezwania przez telefon policji i zawróciła od progu korytarza, prowadzącego do pokoju w głębi, zapomniałem o jej obecności i zacząłem się głowić nad rozwiązaniem problemu, który nasunął mi się nagle z niezwykłą wyrazistością.

(C. d. n.)

LOKALE

Pokój w śródmieściu przy rodzinie do wynajęcia od 15 stycznia. Wiadomość w Administracji. 160

Jest do wynajęcia pokój z utrzymaniem dla izraelity tel. 6-03. 166

ZGUBIONE DOKUMENTY

Jan Korun zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Zawiercie. 80-3

Jakób Grzyb unieważnia zgubioną książeczkę Kasy Chorych w Sosnowcu. 152

Zagubiono zaświadczenie PPU, Sosnowiec i dowód osobisty wydany przez miasto Czeladź na nazwisko Jerzego Radziszewskiego.

Paszek Franciszek zgubił książkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Wadowice. 161

Dnia 29-XII-29 roku zgubiono portfel zawierający pozwolenie na broń na 1930 rok, kartę łowiecką wydane przez Starostwo Zawierciańskie na imię p. Edmunda Mielczarskiego, trzysta złotych gotówką i inne notatki, uprasza się o oddanie dowodów. Mielczarski Edmund fabr. Hulczyńskiego Zawiercie. 134-3

Kuderska Marjanna urodzona 1900 r. zgubiła książkę Kasy Chorych w Olkuszu nr. 7209 164-3

Zaginęła karta pobytu i mobilizacji wydana przez Starostwo Będzińskie na nazwisko Józef Frącek, którą to unieważniam. 163

Gidański Zysman zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Radomsko. 167-3

ROZNE

Tysiące chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie et cetera, odzyskało zdrowie używając zioła sławnego na cały świat Dr. Dietla. Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liski — Apteka 39

Niniejszym zawiadamiam, że za wszelkie długi byłej mojej żony Wiktorji Gawineckiej nie odpowiadam F. Gawinecki. 159-2

Reklama jest dźwignią handlu.

CHORY TATUŚ.

— Proszę ćwiartkę „czystej" dla tatusia. Musi natrzeć chorą nogę.
— A co się stało tatusiowi w nogę?
— Ano — pić mu się chce.

NIEPORZĄDNY.

„Mój mąż jest naprawdę bardzo nieporządny: stale gubi guziki od marynarki".
„Pewnie są licho przyszyte?"
„Masz rację: on i szyć dobrze nie potrafi.

KUPNO I SPRZEDAZ

Do sprzedania pianino stare w dobrym stanie tanio. Kolonja Marszałka Pocna. wiadomość u stróża. 147

Fortepian koncertowy Bechsteina okazyjnie sprzedam. Będzin Małachowskiego 7, Barenblatt. 148

Pianino krzyżowe zagraniczne, oraz fortepian okazyjnie tanio do sprzedania. Wiadomość Będzin, Małachowskiego 9, Kagan. 170

Cukiernia i restauracja w Olkuszu do wydzierżawienia. Bilard piramidkowy do sprzedania. Wiadomość Nowicka Olkusz. 3

Do sprzedania place pod budowę i dwa domy. Wiadomość Dąbrowa Górnicza ul. Kopernika 20. 95-3

POSADY i PRACE

Każdy może zarobić miesięcznie 500 zł. i więcej przez odwiedzanie klijenteli prywatnej. Zgłoszenia do Administracji tego pisma sub. „Przyszłość". 151-4

Poszukiwana obsługa do stacji benzynowej za kaucją zł. 500. Zgłaszać się F. Klepfisz, Sosnowiec, ulica Prez. Mościckiego. 157-3

Przyjmuje ogłoszenia do „Pośrednika pracy". Bliższe informacje za nadesłaniem znaczka 25 gr. p. Siewiera Fr. Wolff, Częstochowska. 146

Poszukuję inteligentnej osoby, któraby przygotowała dziewczynkę do I-szej klasy gimnazjum na wyjazd. Wiadomość w filji „Kurjera Zachodniego" w Będzinie. 169-2

Potrzebny jest zdolny tapicer Sosnowiec-Pogoń, ul. Nowopogońska 17, Bracia Antczak. 109

Rutynowany buchalter-bilansista obeznany ze sprawami podatkowemi, przyjmie pracę w godzinach wieczornych. Zgłoszenia do Administracji Kurjera Zachodniego pod „Bilans". 102-3

Okręgowe Spółdzielcze Stow. w Wojkowicach Komornych kupi urządzenie sklepu. 103

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa Żórawia, 42 j. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 17-9

NAUKA I WYCHOW.

Muzyki (fortepian) udziela rutynowana nauczycielka. System prof. Domaniewskiego. Świadectwa konserwat. Warszawskiego i Drezdeńskiego. Ul. 3 Maja (dawniej Dytlewska) nr. 30 m. 51, sień 6 parter. 61

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, telef. 7-90. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.